

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/powstanie-warszawskie/95593,Okupant-niemiecki-wobec-ludnosci-Warszawy-w-okresie-od-sierpnia-do-grudnia-1944-.html>



Fot. z zasobu IPN

ARTYKUŁ

Okupant niemiecki wobec ludności Warszawy w okresie od sierpnia do grudnia 1944 r.

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: PIOTR ROGOWSKI 06.10.2022

1 sierpnia 1944 r., po wybuchu Powstania, Niemcy rozpoczęli w Warszawie bezprzykładną, bestialsko i planowo przeprowadzoną, akcję wymordowania mieszkańców miasta. Niemieckiemu natarciu pod dowództwem Heinza

Reinefahrta, prowadzonemu od 5 sierpnia wzdłuż ulicy Wolskiej do Pałacu Brühla, towarzyszyły masowe egzekucje ludności cywilnej. Ich ofiarą padło kilkadziesiąt tysięcy osób.

Niemcy gromadzili mieszkańców w rejonie tzw. Zieleniaka i w kościele św. Wojciecha, który stał się prowizorycznym obozem dla ludności cywilnej pod zarządem gestapo. Zastępcą komendanta obozu był *leutnant* Bem. Wśród mieszkańców panował głód i skrajna nędza. Przygotowania do wysiedlenia mieszkańców zakończono 6 sierpnia wieczorem. O godzinie 22 do obozu w Pruszkowie wyszedł pierwszy, składający się prawie wyłącznie z kobiet i dziewcząt, transport z Woli (z kościoła św. Wojciecha), który przebył pieszo około 15 kilometrów.

6 sierpnia 1944 r. do obozu w Pruszkowie wyszedł pierwszy, składający się prawie wyłącznie z kobiet i dziewcząt, transport z Woli, który przebył pieszo około 15 km.

Obóz w Pruszkowie został założony 6 sierpnia 1944 r. w nieczynnych warsztatach kolejowych jako obóz przejściowy i funkcjonował jako *Dulag* 121. Dowódcami obozu byli *Oberführer-SA* Stephan i *Sturmbannführer-SS* August Polland. Później, około 10 sierpnia, zorganizowały się nowe władze. Z ramienia Wehrmachtu dowodził pułkownik Sieber, a z ramienia SS – *Sturmbannführer-SS* Diehl¹.

Z każdym dniem liczba uchodźców rosła. Docierali do Pruszkowa pieszo, względnie pociągami z Dworca Zachodniego. W notatce z 13 sierpnia 1944 r. szef Głównego Wydziału Spraw Wewnętrznych rządu GG, *SS-Brigadeführer* Harry von Craushaar², zapisał:

„wg telefonicznej informacji *Oberregierungsrat* Lindego³ z dystryktu warszawskiego należy się liczyć z silnym napływem uchodźców z Warszawy. W pierwszym dniu miało to być 7000, w drugim dniu 14 000 a w trzecim dniu 20 000 osób. Wszyscy zostali przewiezieni koleją do obozu pracy w Pruszkowie”.

Na roboty

Do 19 sierpnia 1944 r. zarejestrowano i wywieziono z *Dulagu* 121 łącznie 69 298 osób, w tym: do prac przymusowych 30 898 osób, do obozów koncentracyjnych 21 613 oraz bezpośrednio do miejsc pracy 3 989. Do powiatu łowickiego zaś, jako niezdolnych do pracy, wywieziono 12 798 uchodźców. Natomiast do 18 września 1944 r. było to już łącznie 238 218 osób, z których 128 371 uznano za zdolne do pracy i przewieziono do Niemiec. Około 110 000 uchodźców, niezdolnych do pracy, zostało przewiezionych do różnych miejsc na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Za niezdolnych do pracy odpowiadał starosta sokołowski Ernest Grams⁴. Pod jego kontrolą pozostawał między innymi przeniesiony do Piastowa szpital Dzieciątka Jezus.

Po upadku Powstania ludność cywilną w krótkim czasie miano ewakuować z Warszawy. Dla ułatwienia segregacji i sprawnego wyprowadzenia uchodźców Niemcy stworzyli kilka obozów filtracyjnych: w fabryce w Ursusie, w fabryce wyrobów gumowych w Piastowie, w hucie szkła w Ożarowie oraz w zakładach Era we Włochach.

Segregacje przeprowadzane były w obozie według widzimisię komisji, a w efekcie warszawiacy – pozbawieni środków do życia, chorzy, rozdzieleni ze swoimi bliskimi – mieli służyć swoją pracą III Rzeszy. Na przykład w obwieszczeniu magistratu Grodziska Mazowieckiego z 12 sierpnia 1944 r. wezwano wszystkich uchodźców, którzy przybyli do miasta od 6 sierpnia, aby zgłaszali się 14 sierpnia 1944 r. do Zakładów Chemicznych „Grodzisk” do przeglądu lekarskiego. Ci, którzy uznani zostali za zdrowych, przesłani zostali do prac przymusowych.

Po upadku Powstania ludność cywilna, zgodnie z warunkami kapitulacji, miała zostać ewakuowana z Warszawy w przeciągu niewielu dni. W celu ułatwienia segregacji i sprawnego wyprowadzenia uchodźców z obszarów Warszawy stworzono kilka innych obozów filtracyjnych: w fabryce w Ursusie, w fabryce wyrobów gumowych w Piastowie, w hucie szkła w Ożarowie oraz w zakładach Era we Włochach.

Brunatna farsa

Ale oprócz segregacji ludności cywilnej i wyłapywania ukrywających się wśród niej członków organizacji podziemnych, obozy filtracyjne miały spełnić również inne zadania. Po pierwsze, jak już wyżej wspomniano, wysłanie jak największej ilości ludzi do pracy w Rzeszy, po drugie – propagandowe.

W dniach 17-18 września 1944 r. obóz w Pruszkowie odwiedził przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, dr Paul Wyss. Strona niemiecka, jak wynika z zapisów w dzienniku służbowym Hansa Franka z 21 września 1944 r., uczyniła wszystko, aby wizytujący obóz wyrobili sobie jak najlepsze zdanie o warunkach tam panujących. Podkreślano, że uczestnicy delegacji

„(...) odnieśli wrażenie, że dla (...) uchodźców robi się wszystko co tylko możliwe, aby złagodzić ich los”.

W wyciągu z raportu, skierowanego do Szefa Głównego Wydziału Spraw Wewnętrznych, *SS-Brigadeführera* Harry’ego von Craushaara, przez urzędnika tego wydziału, Reutera⁵, napisano:

„pan delegat przeprowadził teraz wywiad z poszczególnymi panami i paniami. Mógł się on przekonać o tym, że podawane w międzynarodowej prasie wiadomości o obozie są istotnie fałszywe. Pan delegat przyznał, że rząd niemiecki miałby, według prawa wojennego, niewątpliwe prawo zabijania osób cywilnych przychodzących z terenu zajętego przez bandy”.

Notatka kuriozalna, ale właśnie w ten sposób postanowiono wykorzystać propagandowo obozy filtracyjne. Według Niemców to

„przez zbrodnię i szaleństwo powstania w Warszawie, uciekinierzy dostali się w tak okropne położenie, które władzom okupacyjnym udało się do pewnego stopnia złagodzić”,

a zbrodnie na ludności cywilnej miały być, rzekomo, w jakimś stopniu usprawiedliwione.

W „Dzienniku Radomskim” z 8 września 1944 r., w artykule pt. „Pruszków oskarża”, autor napisał:

„...opieka lekarska udziela pomocy każdemu, przede wszystkim zaś ciężarnym kobietom, starcom i ułomnym. Działa także specjalna opieka nad niemowlętami i drobnymi dziećmi. A (...) nieprzyjacielska propaganda twierdzi wobec całego świata, że Niemcy ludność cywilną, która właśnie wyszła z chaosu, powtórnie przepędzają przez piekło, ponieważ obóz w Pruszkowie nie jest niczym innym, jak tylko obozem koncentracyjnym. (...) Obóz stanowi dowód humanitarnego prowadzenia wojny przez Niemców. Należy uznać za gest wspaniałomyślności przeprowadzenia w mieście, w którym wybuchło powstanie, różnicy między osobami uczestniczącymi i nieuczestniczącymi (w powstaniu - dopisek autora), w tym pomiędzy silnymi i słabymi. To, że Niemieckie Siły Zbrojne, udzielają pomocy mieszkańcom miasta, dają dowód na to, że radykalnie odrzucają one metody bolszewickie i poczuwają się do uznawania europejskich ideałów ludzkości i wspólnoty”.

Mimo że na pomoc uchodźcom przeznaczono 10 milionów złotych, to jednak z pełną premedytacją blokowano darowizny pieniężne, które zebrali pracownicy przymusowi w Rzeszy. Akcję zbierania pieniędzy prowadził między innymi „Goniec Krakowski”. Sprawę starała się wyjaśnić Rada Główna Opiekuńcza. W piśmie z 30 listopada 1944 r. informowała Główny Wydział Spraw Wewnętrzny o braku zgody na przesłanie pieniędzy ze strony wydziału dewizowego w Rzeszy. W piśmie zamieszczono prośbę o otwarcie konta w markach w którymś z banków niemieckich. Tymczasem w Poczтовым Urzędzie Czekowym w Berlinie znajdowało się konto nr 888, gdzie były przelewane pieniądze zaoszczędzone przez polskich robotników z Rzeszy. Przekazy zawierały uwagę o tym, że datki te przeznaczone są dla Rady Głównej Opiekuńczej w celu opieki nad uchodźcami z Warszawy. Mimo interwencji Wydziału Spraw Wewnętrznych u Pełnomocnika Generalnego Gubernatora, Radcy Sądu Krajowego dr. Teschnera⁶, pieniądze te prawdopodobnie nie wpłynęły do dyspozycji Rady Głównej Opiekuńczej.

Wyduszanie ostatniego grosza

Z pisma Szefa Dystryktu Warszawskiego, dr Ludwika Fischera, z 5 października 1944 r. dowiadujemy się o trzecim zadaniu, jakie miały wypełnić obozy filtracyjne. W piśmie tym, przesłanym do szefa Wydziału Finansów rządu GG, dr. Senkowsky'ego⁷, Ludwik Fischer uskarża się, że od czasu kapitulacji do pięciu utworzonych obozów przejściowych napłynęło nawet do 300 000 osób. Jego zdaniem, należało jak najszybciej zaprzestać wszelkich działań, które w jakikolwiek sposób utrudniłyby uporządkowany przepływ uchodźców. Tu następują dość zaskakujące rozważania, które należy przytoczyć:

„(...) Kontrola uchodźców, która jest przewidziana przez Główny Wydział Finansów, bez wątpienia zatrzyma odtransportowanie ludności. Muszę więc zaprotestować przeciwko tym przewidzianym środkom”.

Pisał dalej:

„To zakrojone na szeroką skalę działanie, nawet jeśli w istotnym zakresie odebrałoby uchodźcom pieniądze, stałoby się niemożliwe do wykonania. (...) Ja doceniam, że istotne, finansowe interesy czynią kontynuowanie pracy urzędów finansowych koniecznymi. Wskutek tego, również uchodźcy, jeśli odnajdą w Generalnym Gubernatorstwie, w poszczególnych starostwach możliwość zamieszkania, muszą zostać poddani sprawdzeniu pod kątem podatkowym (...)”.

Zadanie Niemców było jasne. Należało wydrenować z resztek pieniędzy uchodźców, teraz już nie tylko tych z Warszawy, ale również zbiegów zza Wisły. Do jego wykonania służby finansowe GG przygotowywały się zapewne od dłuższego czasu. Do ustalenia statusu majątkowego uchodźców miały posłużyć obozy filtracyjne. Ze względu na sprzeciw (prawdopodobnie nie tylko Ludwika Fischera) postanowiono zmienić metodę.

W Pocztowym Urzędzie Czekowym w Berlinie było konto nr 888, gdzie przelewano pieniądze zaoszczędzone przez polskich robotników z Rzeszy. Przekazy zawierały uwagę o tym, że datki są przeznaczone dla Rady Głównej Opiekuńczej w celu opieki nad uchodźcami z Warszawy. Mimo interwencji u Pełnomocnika Generalnego Gubernatora pieniądze te prawdopodobnie nie wpłynęły do dyspozycji RGO.

Główny Wydział Finansowy, w porozumieniu z Głównym Wydziałem Spraw Wewnętrznych, w zarządzeniu Fin S 1260-122 z 9 października 1944 r., dotyczącym uchodźców z Warszawy, wskazywał na to, że obecność

uchodźców stwarzała istotne przesunięcia punktu ciężkości o charakterze gospodarczym. Dotyczyło to między innymi napływu dużej ilości gotówki na pozostałe tereny GG. W związku z tym niemiecka administracja miała monitorować rozwój, kierować nim, i, co najważniejsze, zapewniać, aby tkwiąca w tym rozwoju siła fiskalna była wykorzystana zgodnie z przepisami na korzyść państwa niemieckiego.

W tym celu nakazywano najpierw dokładną rejestrację uchodźców w obozach filtracyjnych i stwierdzenie ich gospodarczej wydajności. W związku z tym proszono, aby wiążące się z tym informacje (takie jak nazwisko, imię, wiek, adres w Warszawie, nowy adres, stary i nowy zawód, stosunki majątkowe itp.) natychmiast i na bieżąco były komunikowane odpowiednim inspektorom finansowym w celu ujęcia podatkowego, nadzoru, ponownego sprawdzenia i ewentualnego ponownego opodatkowania.

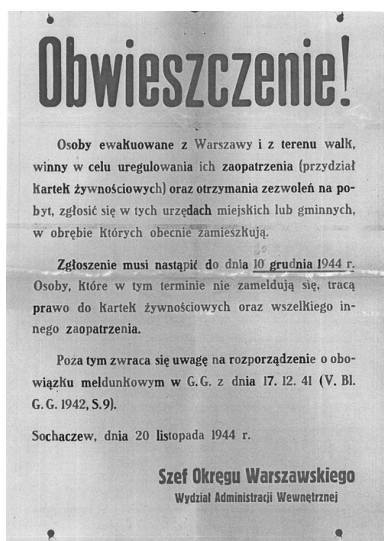
Natomiast w poufnym okólniku z 23 października 1944 r. w sprawie uchodźców z Warszawy zobowiązywano starostów i burmistrzów miast do poinformowania inspektorów wydziałów finansowych o wszystkich uchodźcach z Warszawy oraz ich majątkach. Informacje te miały być, o ile to było możliwe, przeanalizowane pod kątem podatkowym. W okólniku podkreślano, że z dużym prawdopodobieństwem uchodźcy będą twierdzić, że nie posiadają żadnego majątku. Inspektorzy urzędu podatkowego w każdym przypadku mieli to sprawdzić. Instruowano, że mogło się okazywać po dokładnym sprawdzeniu, że taki majątek istnieje. W tym przypadku kazano zakładać, że został on pozyskany w okresie pomiędzy podaniem informacji o jego braku do czasu jego ujawnienia i tym samym podlega opodatkowaniu. Aby usprawnić i uprościć postępowanie, dopuszczono możliwość ryczałtu.

W poufnym okólniku z 23 października 1944 r. zobowiązywano starostów i burmistrzów miast do poinformowania inspektorów finansowych o wszystkich uchodźcach z Warszawy oraz ich majątkach. Informacje te miały być przeanalizowane pod kątem podatkowym. Podkreślano, że uchodźcy będą zapewne twierdzić, że nie posiadają żadnego majątku. Inspektorzy urzędu podatkowego w każdym przypadku mieli to sprawdzić.

Polecano także obserwowanie uchodźców, a w szczególności ich działalności gospodarczej, jak również życiowych przyzwyczajzeń, wydatków i postępowania. W celu wyśledzenia szczególnie wartościowych pojedynczych przypadków do opodatkowania, zalecano zaangażowanie konfidentów. Przypominano o

zarządzeniu Fin S 1260-12 z 4 czerwca 1942 r. w sprawie opłacania osób, które ujawniły niepłacących podatki.

Aby zmusić warszawiaków do poddania się weryfikacji podatkowej, 20 listopada 1944 r. rozplakatowano obwieszczenie, w którym wzywano osoby ewakuowane z Warszawy, aby zgłosiły się do 10 grudnia 1944 r. do urzędów gminnych lub miejskich w celu uregulowania ich przydziału kartkowego oraz zameldowania. Nie wykonanie powyższego zarządzenia powodowało utratę kartek żywnościowych. Obwieszczenie podpisał Franz Linde, Szef Wydziału Spraw Wewnętrznych w Dystrykcie Warszawskim.



**Obwieszczenie niemieckiej
administracji okupacyjnej z
okresu po Powstaniu
Warszawskim grożące Polakom
konsekwencjami żywnościowymi
w przypadku niedopełnienia
przez nich obowiązków
meldunkowych narzucanych
przez okupantów niemieckich**

26 listopada 1944 r. (powołując się na powyższe obwieszczenie) wydano okólnik skierowany do wójtów i burmistrzów Dystryktu Warszawskiego, w którym uściślono postępowanie podczas meldowania uchodźców. Podkreślano, że nawet jeśli uchodźcy już wcześniej byli zameldowani, to należy, w celu potrzebnych uzupełnień, powtórzyć zameldowanie. Druk meldunkowy powinien nosić wtedy nagłówek „Drugie zameldowanie na podstawie obwieszczenia z dnia 20.11.1944 r.”. Ponadto wskazywano na obowiązujące w

dalszym ciągu zarządzenie z 17 grudnia 1942 r. dotyczące przepisów meldunkowych.

Do zameldowania przygotowano dostępny, wykorzystywany przez policję, obszerny druk, który był w wystarczającej ilości dostępny w drukarni Schittenhelma, w Sochaczewie. Należało w nim wpisać faktyczny dzień przybycia do miejsca ówczesnego pobytu, określić miejsce poprzedniego zamieszkania, podać zawód wykonywany w przeszłości i aktualnie. Ponadto należało podać ilość gotówki, posiadane papiery wartościowe oraz pozostały majątek. Znalazło się również miejsce na wpisanie majątku żony i dzieci, wysokości czynszu w dotychczasowym mieszkaniu i ponoszonych wydatków na utrzymanie rodziny, dużo miejsca pozostawiono na informacje o prowadzonym przedsiębiorstwie. Pod oświadczeniem należało złożyć własnoręczny podpis.

Wyniki tych ustaleń miały być przekazane starostom powiatowym do 15 grudnia 1944 r.

Steuererklärung
Vorladung Nr. _____
Termin _____
I. A. _____
Es erscheint der/die _____
und erklärt
a) Beruf, Unternehmen
b) Zeitpunkt der Uebersiedlung nach hier
c) Zusätzliche Steuern
Ich bestätige, dass die vorstehenden Angaben nach bestem Wissen und Gewissen richtig und vollständig gemacht haben.
An _____
zur steuerlichen Auswertung.
I. A. _____

An Steuerlichkeitsämtern und vorhanden:
d) Vorhandenes Vermögen
e) Gezahlte Miete
f) Betreibung des Lebensunterhalts
g) Familienverhältnisse
Ich bestätige, dass ich die vorstehenden Angaben nach bestem Wissen und Gewissen richtig und vollständig gemacht habe.
An _____
zur steuerlichen Auswertung.
I. A. _____

Strona formularza zameldowania używanego przez niemiecką administrację okupacyjną w ramach represji wobec uchodźczej ludności Warszawy w okresie Powstania Warszawskiego i po nim

Strona formularza zameldowania używanego przez niemiecką administrację okupacyjną w ramach represji wobec uchodźczej ludności Warszawy w okresie Powstania Warszawskiego i po nim

Koniec niemieckiej okupacji

Ustalenia nie były zachęcające. 20 grudnia 1944 r. Inspektor Finansowy w starostwie w Piotrkowie

Trybunalskim informował Główny Urząd Finansowy w Krakowie, że do tamtej chwili zameldowało się w tamtejszym wydziale 19 047 uchodźców, z czego tylko 20 podało, że posiada jakikolwiek majątek. Nie były to jednak pieniądze czy papiery wartościowe, lecz informacje o pozostawionych nieruchomościach. Podkreślano, że większa część uchodźców nie zameldowała się wcale z obawy, aby nie być wysłanym do prac przymusowych. Właśnie wśród nich, zdaniem urzędnika, znajdowały się osoby, których weryfikacja podatkowa dałaby spodziewane wyniki. Ponadto wskazywano na fakt, że najzamożniejsi warszawiacy zatrzymali się przede wszystkim w rejonie Żyrardowa, a w szczególności w Milanówku.

Oceniano, że dalsza kontrola ujawni niewiele wyników wartych uwagi. Z pozostałych starostw nadchodziły podobne meldunki. 3 stycznia 1945 r. inspektor podatkowy ze starostwa w Żyrardowie meldował między innymi o zniszczonych dokumentach podatkowych w wydziale podatkowym w Grójcu, braku pełnej informacji z urzędów podatkowych w Grodzisku, Pruszkowie czy Sochaczewie. Inspektor w Łowiczu oświadczył, że mimo braku podówcześnie zadowalających wyników, będzie meldował o opodatkowaniu zgodnie z okólnikiem z 26 listopada 1944 r. – do 1 lutego 1945 r.

Niebawem jednak ruszyła znad Wisły sowiecka ofensywa i, pomimo tego że Generalne Gubernatorstwo istniało formalnie jeszcze przez kilka tygodni, już niczego nie zdążono zrobić.

¹ SS-*Sturmabführer* Heinrich Diehl, ur. 20 stycznia 1909 r. Pełnomocnik d/s Umocnienia Niemczyzny w Dystrykcie Warszawskim.

² Harry von Craushaar, ur. 10 lipca 1891 w Löbau, zm. 7 stycznia 1970 w Hettenhain.

³ Franz Linde, ur. 6 sierpnia 1900 r. w Halmstadt, Szef Wydziału Spraw Wewnętrznych w Dystrykcie Warszawskim.

⁴ Ernest Grams, ur. 17 grudnia 1899 r., od 10 czerwca 1940 r. starosta sokołowski. W 1944 r. w Sztapie Ewakuacyjnym.

⁵ Fritz Reuter, ur. 2 czerwca 1896 r. od czerwca 1941 r. jako referent w sprawach przesiedleń, w 1944 r. w Sztapie Ewakuacyjnym.

⁶ Josef Taschner, radca sądu krajowego, ur. 19 października 1907 r., od 1 czerwca 1940 r. Szef Wydziału Personalnego w rządzie GG.

⁷ Dr Herman Senkowsky, ur. 31 lipca 1897 r. SS-*Brigadeführer*, powołany na stanowisko szefa Głównego Wydziału Finansów w rządzie GG.

COFNIJ SIĘ